

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/101595,Cenzura-jako-narzedzie-sprawowania-wladzy-w-PRL.html>



Portal ze zburzonej siedziby Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk wyeksponowany w holu biurowca Liberty Corner przy ul. Mysiej 5 w Warszawie Fot. Wikimedia Commons/Adrian Gryczuk - Praca własna (CC BY-SA 3.0 pl)

ARTYKUŁ

Cenzura jako narzędzie sprawowania władzy w PRL

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce (1956-1970) Od Października do Grudnia (1970-1980) Od Gdańska do Gdańska (1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: ZBIGNIEW ROMEK 15.06.2023

Od początku swych rządów nowe, komunistyczne władze myślały o sprawnie działającej blokadzie wolności słowa; a pierwsze sygnały tworzenia systemu

cenzury pojawiły się wraz z powołaniem w Moskwie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

W „Manifeście” PKWN z 22 lipca 1944 r. deklarowane były wprowadzenie swobody demokratycznej, w tym wolność słowa, ale jednocześnie stwierdzano, że wolności obywatelskie nie mogą „służyć wrogom demokracji”. Jeszcze w trakcie działań wojennych cenzura została podporządkowana kierownictwu Polskiej Partii Robotniczej i nie podlegała żadnej innej kontroli. Sformułowanie o „wrogach demokracji” było natomiast zawsze interpretowane zgodnie z aktualnymi potrzebami i polityczno-propagandowymi celami kolejnych grup rządzących.

Początki cenzury

W dobie istnienia PKWN pracownicy urzędu cenzury byli związani z Resortem Informacji i Propagandy. W ramach tego resortu powołano 19 sierpnia 1944 r. Wydział Prasowo-Informacyjny, którym kierował Jerzy Borejsza. Wraz z utworzeniem wojewódzkich, powiatowych i miejskich oddziałów propagandy i informacji, tzw. referaty cenzury pojawiły się także w terenie. O obowiązku składania do kontroli tekstów przeznaczonych do druku informowano za pośrednictwem prasy terenowej.

Jednak zbyt liberalna w pierwszych miesiącach praca cenzorów pod kierunkiem Borejszy nie odpowiadała kierownictwu PPR, które dążąc do skupienia władzy tylko w swoich rękach, szybko doprowadziło do całkowitego podporządkowania własnym interesom nadzoru nad każdym wypowiedzianym publicznie słowem.

Dlatego najprawdopodobniej na zaproszenie Jakuba Bermana w listopadzie 1944 r. do Lublina przybyli z Moskwy Piotr Gałdin i Kazimierz Jarmuż, pracownicy sowieckiego *Gławlitu* (początkowa nazwa: Główny Zarząd ds. Literatury i Wydawnictw, później m.in.: Główny Zarząd Ochrony Tajemnicy Państwowej w Publikacjach), którzy opracowali podstawowe dokumenty oraz najważniejsze zasady funkcjonowania cenzury w Polsce.



**Stanisław Radkiewicz, minister
bezpieczeństwa publicznego w
latach 1944-1954 (domena
publiczna)**

Ludzie Borejszy byli dla Bermana mało wiarygodni, zatem urząd cenzury zorganizowano na nowo, podporządkowując go Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego. 19 stycznia 1945 r. minister MBP Stanisław Radkiewicz wydał rozkaz o powołaniu Centralnego Biura Kontroli Prasy, które rozpoczęło pracę według zasad w swych głównych założeniach obowiązujących do końca PRL. 15 listopada 1945 r. CBKP przekształcono w Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (GUKPPiW). Oficjalnie zmiany dotyczące reorganizacji urzędu cenzury ogłoszono dopiero dekretem Rady Ministrów z 5 lipca 1946 r.

Dekret był kpiną z elementarnych zasad konstruowania prawa, gdyż użyte w nim sformułowania nie miały nic wspólnego z precyzją języka, w jakim powinny być sporządzane akta normatywne. W dekrete określono pięć okoliczności, w jakich mogła wkraczać cenzura:

„1. godzenie w ustrój państwa polskiego, 2. ujawnianie tajemnicy państwowej, 3. naruszanie międzynarodowych stosunków państwa, 4. naruszanie prawa lub dobrych obyczajów, 5. wprowadzanie w błąd opinii publicznej przez podawanie wiadomości niezgodnych z rzeczywistością”.

Tak ogólnikowo sformułowane zasady ingerencji pozwalały każdy niewygodny dla partyjnej władzy tekst zakwalifikować jako niecenzuralny.

Kryteria, jakie stosowano w praktyce cenzorskiej, dobrze ilustruje narada naczelników cenzury, która odbyła się w Warszawie w dniach 23-25 maja 1945 r. Jakub Berman, odpowiedzialny wówczas z ramienia PPR m.in. za sprawy propagandy, prasy oraz nauki, w taki sposób wyjaśniał reguły, jakimi w swej pracy powinien kierować się cenzor:

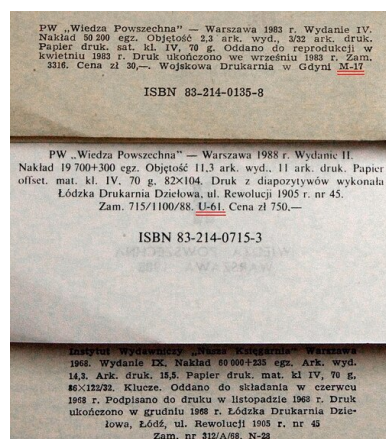
„Gdybyście zapytali o receptę, jak wytyczać, jak uchwycić, jak mieć magiczne tabelki. Na to odpowiem, że nie ma. Nie ma recepty, nie ma tabelki [...], naszym wspólnym wysiłkiem będziemy szukali rozwiązania codziennie co godzina”.

Zgodnie z wytycznymi Bermana pracownicy urzędu w oparciu o instrukcje partyjnych funkcjonariuszy od samego początku do końca istnienia cenzury arbitralnie decydowali o tym, co i w jakiej postaci należy puszcząć do druku. Treści i zakres manipulowania tekstami pozostawał w rękach urzędu i kierującego nim Komitetu Centralnego, w sprawach lokalnych zaś – komitetów wojewódzkich PPR (od 15 grudnia 1948 r. – PZPR). Na organizowanych systematycznie w Warszawie szkoleniach i naradach dla kierowników wojewódzkich urzędów cenzury zjawiali się odpowiedni sekretarze lub kierownicy wydziałów KC i naświetlali aktualną sytuację polityczną w kraju, kierunki polityki partii oraz adekwatnie do bieżącej strategii władz udzielali cenzorom instrukcji, wskazywali na konkretne, zgodne z interesem partii zadania cenzorskie.

Prewencja i zbiorowa odpowiedzialność

Cenzura w PRL polegała na kontroli prewencyjnej (tzn. poprzedzającej wydanie tekstu lub prezentację dzieła) wszystkiego, co miało charakter publicznej informacji. Podlegały jej nie tylko wszelkie materiały drukowane, ale także audycje radiowe, telewizyjne, materiały filmowe, przeżrocza, imprezy artystyczne i rozrywkowe, plakaty informacyjne. Do roku 1970 urząd cenzury kontrolował również etykiety i informacje na opakowaniach produktów, a nawet druki administracyjne i finansowe.

Innym ważnym elementem obowiązującego systemu kontroli była stosowana, wzorem ZSRS, zasada zbiorowej odpowiedzialności. Polegała ona na tym, że nie tylko urzędnicy cenzury mieli czuwać nad „poprawnością” każdej publicznej wypowiedzi, ale taka odpowiedzialność rozkładała się na wszystkich, którzy brali udział w tworzeniu, przygotowywaniu, opracowywaniu i rozpowszechnianiu wszelkich informacji. Dziennikarze, literaci, uczeni, filmowcy, operatorzy, malarze, reżyserzy, aktorzy, radiowcy, wydawcy, redaktorzy, zecerzy, bibliotekarze, księgarze, archiwiści, celnicy, a także wszyscy piastujący kierownicze stanowiska w instytucjach i zespołach grupujących wyżej wymienione zawody byli rozliczani ze swej cenzorskiej czujności.



wydanych w okresie PRL.
Podkreślone sygnatury cenzorów
z Głównego Urzędu Kontroli
Prasy, Publikacji i Widowisk. Fot.
Wikimedia Commons/KGGucwa -
Praca własna (CC BY-SA 3.0 pl)

Nad funkcjonowaniem całego systemu czuwała jedna partia wraz z podporządkowanymi jej organami administracji państwa oraz upaństwowionymi instytucjami. Kierownictwo partyjne określało, co jest niecenzuralne, i poprzez swoich członków na różnych szczeblach partyjnej organizacji czuwało nad polityczną poprawnością publikowanych treści. Sam urząd cenzury w takim systemie spełniał przede wszystkim rolę kosmetyczną, gdyż trafiały do niego materiały wcześniej już ocenzone.

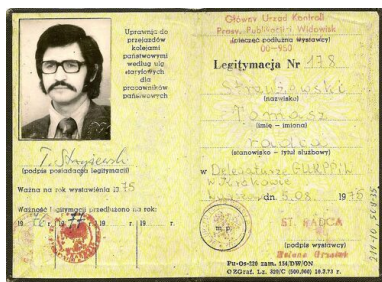
Magia zmian

W cenzurze nie chodziło o to, by jak najwięcej skreślać. Wzorem w cenzurze był pracownik inteligentny, który w pełni panował nad kontrolowanym materiałem i potrafił umiejętnie manipulować i zmieniać jego wymowę minimalnymi środkami technicznymi, takimi, na które autor lub redaktor zgadzali się często nieświadomie. Tomasz Strzyżewski, który wywiózł na Zachód akta krakowskiej cenzury, tak opisał istotę pracy cenzora:

„Rutynowy cenzor nie myślał o tym, żeby wstrzymać cały tekst, tylko o tym, żeby zmienić słowo, zmienić lekko znaczenie zdania, coś złagodzić, poprawić wydźwięk. [...] Wystarczyło dopisać »gdzieniegdzie«, »niekiedy« albo »czasami« - i zdanie nabierało nowego smaku. Opisane w tym zdaniu zdarzenie czy fakt, uzupełnione odpowiednim słówkiem, zyskiwały ulotność i incydentalność”.

A tak wspominał jednego ze swych kolegów, mistrza w cenzorskim fachu, który w urzędzie był wzorem dla pozostałych:

„Brał ołówek delikatnie w palce i robił subtelny ruch, ewentualnie kilka ruchów i odmieniał całe teksty. Jak magik”.



**Śłużbowa legitymacja GUKPPIW
Tomasza Strzyżewskiego
(domena publiczna)**

„Twórcza” i „szkodliwa”

W urzędzie cenzury często powtarzane było zalecenie o „elastycznym działaniu”. Rozumiano przez to możliwość trochę innego od oficjalnie przyjętego ujęcia współproblemów „socjalistycznej rzeczywistości”. Dlatego wśród instrukcji dla cenzorów znajdziemy wytyczne o konieczności akceptowania różnych form krytyki. Rozróżniano jej dwa rodzaje – krytykę „twórczą” i „szkodliwą”, zamiennie określane jako krytyka „konstruktywna” lub „nihilistyczna”.

Pierwsza kategoria ujęć krytycznych miała być wyrazem akceptacji autora dla socjalistycznych porządków i władzy jako takiej. Taka krytyka była dopuszczalna, gdyż według partii i cenzury była przejawem troski o lepszą przyszłość, wynikała z intencji umocnienia i doskonalenia panującego systemu. Drugi typ krytyki według tej kwalifikacji był wyrazem starań autora i wydawcy, by panujący porządek zburzyć, miał wynikać z nadziei powrotu czasów przedwojennych bądź dowodził tęsknot za kapitalizmem.

Według cenzorów krytyka „szkodliwa” służyła ośmieszeniu socjalizmu jako takiego, zaś krytyka „twórcza”, walcząc z socjalistycznymi wypaczeniami, dążyła do budowy i wzmocnienia PRL. Zgodnie z obowiązującymi w urzędzie wytycznymi, cenzor czytając krytyczne opinie, powinien określić, w jakim stopniu chodziło o skorygowanie jednostkowych błędów czy niekorzystnych zjawisk, a w jakim – o propagowanie przekonania o niefunkcjonalności całego systemu, a w konsekwencji o lansowanie tezy o konieczności obalenia istniejących porządków.

Prawo a cenzura

Akta normatywne były dla funkcjonującego w PRL systemu cenzury jedynie zasłoną dymną do tego stopnia, że jego zasady były sprzeczne z obowiązującymi aktami wyższego rzędu. Od samego początku, gdy 19 stycznia 1945 r. powołano urząd cenzury (Centralne Biuro Kontroli Prasy), funkcjonował on wbrew oficjalnie obowiązującej, uznawanej przez komunistyczne władze, Konstytucji marcowej z 1921 r. Jej artykuł 105 zabraniał „wprowadzenia cenzury i systemu koncesyjnego dla wydawców”. Podobnie, gdy uchwalono Konstytucję PRL 22 lipca 1952 r., istnienie cenzury było sprzeczne z jej artykułem 71, w którego punkcie pierwszym czytamy: „PRL zapewnia obywatelom wolność słowa”.

Pewne zmiany, w porównaniu z obowiązującym od 5 lipca 1946 r. dekretem o utworzeniu GUKPPiW, wniosła uchwalona 31 lipca 1981 r. nowa ustawa o cenzurze, która była efektem kompromisu między stroną rządową a środowiskami opozycyjnymi skupionymi wokół NSZZ „Solidarność”. Przede wszystkim bardziej precyzyjnie niż w dekrete określono zasady ingerencji urzędu oraz czas podejmowania decyzji, a także przewidziano możliwość jej zaskarżenia do Naczelnego Sądu Administracyjnego, co miało pozwalać na kontrolę działań urzędu. Przyznano też prawo do zaznaczania w publikacji ingerencji dokonanych przez urząd.

Jak na tamte czasy, sukcesem było wymuszenie na komunistycznej władzy zwolnienia z obowiązku kontroli przez cenzurę: publikacji przemówień posłów i radnych, orzeczeń sądów, druków przeznaczonych do użytku służbowego, publikacji naukowych i dydaktycznych, druków na prawach rękopisów (nakład do 100 egz.). Zezwolono także bibliotekom naukowym sprowadzać i gromadzić publikacje zagraniczne, których rozpowszechnianie było zakazane.



Hasła sprzeciwu wobec komunistycznej cenzury i propagandy wypisane przy Al. Grunwaldzkiej w Gdańsku podczas I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ "Solidarność", 1981 r. Na ogrodzeniu napis - "Radio i telewizja własnością narodu", na chodniku - "DTV kłamie". Fot. z

**kolekcji zdjęć autorstwa
Stanisława Składanowskiego (z
zasobu AIPN)**

Nie udało się natomiast podporządkować GUKPPIW Sejmowi, by wpływać na funkcjonowanie i decyzje urzędu, który nadal wraz z całym systemem kontroli pozostawał narzędziem realizowania interesów PZPR. Nie udało się także zlikwidować funkcjonowania wielu instytucji i mechanizmów składających się na sprawnie działający system blokowania wolności słowa. W dyskusjach toczonych wówczas mówiono o pozostającym w rękach władz przydziale papieru, o progach „przedcenzuralnych w wydawnictwach, redakcjach, dyrekcjach teatrów, kinematografii, telewizji etc.”, o decyzjach podejmowanych w terenie przez komitety wojewódzkie PZPR, które działają za pośrednictwem odpowiednich wydziałów urzędu miasta.

Ostatecznie nie udało się za pomocą ustawy z 1981 r. podważyć monolitu dobrze funkcjonującego systemu cenzury, gdyż obowiązywała ona zaledwie 72 dni. Dekret o stanie wojennym i późniejsza nowelizacja prawa o cenzurze oznaczały powrót do stosowanych wcześniej praktyk. W znowelizowanej wersji ustawy, w wyniku wprowadzenia nieprecyzyjnych sformułowań, przywrócono możliwość dowolnej interpretacji przepisów prawa i bezwzględnego posłuszeństwa cenzorów partyjnym wytycznym.

Likwidacja cenzury

Debatę o cenzurze podjęto na nowo podczas obrad „okrągłego stołu” (6 lutego – 5 kwietnia 1989 r.). Wtedy jednak mało kto przewidywał koniec PRL i dlatego negocjatorzy z Solidarności paradoksalnie nie chcieli likwidacji urzędu cenzury. Mówiono wówczas, że aby w Polsce zapanowała wolność słowa, nie wystarczy zlikwidowanie cenzury, ale trzeba zburzyć cały system: zreformować struktury państwa, skończyć z koncesjami dla wydawnictw, centralnym przydziałem papieru, centralnym systemem dystrybucji, zmienić system prawny, zapewnić niezawisłość sądom i przeprowadzić wiele innych reform. Jeżeli tego się nie zrobi – dowodzą – niedemokratyczne instytucje będą mogły dotkliwie nękać niezależnych wydawców i producentów, celowo prowadząc do ich bankructwa.

W warunkach, gdy – jak przewidywano – władzę sprawować będą nadal komuniści, pozytywna decyzja urzędu cenzury miała gwarantować, że nikt nie będzie przeszkadzał w wydaniu zaakceptowanej publikacji. Dlatego negocjatorzy strony solidarnościowej byli za powrotem do pierwotnej wersji ustawy o cenzurze z 1981 r.

Dopiero, kiedy okazało się, że nadszedł kres ZSRS i całego obozu socjalistycznego, gdy rozpoczęto przebudowę PRL w III Rzeczpospolitą, zdecydowano o zlikwidowaniu panującego od 1945 r. systemu cenzury. Przestał on istnieć z dniem 6 czerwca 1990 r., gdy zlikwidowano Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk.

Struktury

Sam urząd cenzury nie był liczny. W 1945 r. było 51 cenzorów, do stycznia 1946 r. liczba ta wzrosła do 270, zaś 31 grudnia 1946 było ich już 383. Nigdy potem liczba ta nie została przekroczona. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych było w PRL ok. 350 cenzorów. Poza GUKPPIW (od 1981 r.: Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk) cenzorzy pracowali w terenie w wojewódzkich lub grodzkich (później nazwanych miejskimi) urzędach kontroli prasy publikacji i widowisk. W latach czterdziestych było 14 urzędów wojewódzkich i 8 miejskich.

W latach pięćdziesiątych liczba ta wzrosła do 16 urzędów wojewódzkich i 17 urzędów miejskich. W listopadzie 1972 r. przy wewnętrznej reorganizacji wszystkie urzędy wojewódzkie przekształcono w delegatury. W związku ze zmianą podziału administracyjnego państwa w maju 1975 r. 16 delegaturom podporządkowano 35 oddziałów. Obok pracujących w terenie cenzorów etatowych, każde dawne miasto powiatowe miało swego miejscowego kontrolera treści lokalnych występów i druków, a był nim wyznaczony spośród pracowników prezydiów rad narodowych tzw. pełnomocnik urzędu cenzury. Z aparatem współpracowali także tłumacze języków obcych i uczeni, nazywani cenzorami pozaetatowymi.

Funkcje cenzorskie poza GUKPPIW spełniało wiele innych instytucji powołanych do obsługi różnych obszarów intelektualnej aktywności. W ich gronie trzeba wymienić: w produkcji książek Naczelny Zarząd Wydawnictw, w kinematografii Zespoły Filmowe oraz kolaudacje przeprowadzane przez dyrekcje wytwórni filmowych i przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki, w telewizji obok samego prezesa Radiokomiteu funkcje kontrolno-cenzorskie sprawowała Naczelna Rada Programów Filmowych Telewizji, zaś dla różnych materiałów sprowadzanych z zagranicy – Urząd Celny. W zadania cenzorskie zostały włączone także biblioteki publiczne, które w latach czterdziestych i pięćdziesiątych musiały się pozbywać źle ocenianych przez władzę zbiorów, z kolei biblioteki naukowe ograniczyły dostęp do tzw. prohibitów, materiałów udostępnianych tylko pod specjalnymi warunkami. Główną jednak siłą peerelowskiego – wzorowanego na sowieckim – modelu cenzury było włączenie do grona osób sprawujących kontrolę nad zapisaną myślą samych ludzi pióra, wszelkiego rodzaju twórców oraz pracowników związanych z procesem przygotowywania publikacji czy dzieła artystycznego. Dzięki ich działaniom, które w urzędzie były nazywane „delegowaniem uprawnień cenzorskich”, zasięg i skuteczność systemu kontroli były wyjątkowo owocne, w wielowiekowych dziejach cenzury – najdoskonalsze.

Z poszanowaniem smyczy

Najważniejszym elementem sprawnego funkcjonowania całego systemu cenzury był strach i konformizm. System wszechobecnej kontroli wymuszał przyjęcie przez wszystkich uczestników udziału w cenzurowaniu wolnego słowa. Zdecydowana większość szeroko rozumianych środowisk inteligencji zgadzała się na istniejące

warunki i bardziej lub mniej aktywnie uczestniczyła w cenzurowaniu myśli. Poprzez systematyczne i wszechobecne działania systemu cenzury w dobie PRL znaczna większość żyjących wówczas twórców, dziennikarzy czy uczonych przyjmowała postawę wewnętrznej zgody na istniejące ograniczenia i traciła nadzieję, że coś w tym zakresie może się zmienić. Ten apatyczny stan ducha polskiej inteligencji dobrze oddają słowa Sławomira Mrożka z października 1963 r.:

„Marzyłem o neutralnym przymierzu z KC. Oni dadzą mi spokój, przeznaczą na eksport, a ja będę się zagłębiał w duszę ludzką starannie obchodząc rzeczywistość konkretną. Byłem w pewnym okresie kupiony. Doszedłem do wszystkiego, do czego tam [w kraju] można dojść, zdziwiłem się, że mi pozwolono na to, i zacząłem odczuwać coś w rodzaju wdzięczności”.

Najtrafniej postawę inteligencji doby PRL wobec systemu cenzury scharakteryzował ks. prof. Józef Tischner, który napisał w 1991 r.:

„Radykalnego zerwania z kłamstwem nie było. Była szarpanina, ale z poszanowaniem smyczy”.

Tekst pochodzi z numeru 7-8/2022 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ